

РОЗДІЛ IV. ІННОВАЦІЙНІ ТЕХНОЛОГІЇ ТА ПРАКТИКА ВИКЛАДАННЯ МИСТЕЦЬКИХ ДИСЦИПЛІН

УДК 378.147.111+174:78

Wiesław Bednarek

Akademia Muzyczna im. Feliksa Nowowiejskiego w Bydgoszczy
(Polska)

Веслав Беднарек

Музичної академії ім. Фелікса Нововейського в Бидгощі
(Польща)

PRÓBA WSPÓŁCZESNEGO SPOJRZENIA NA RELACJĘ «MISTRZ – UCZEŃ» СПРОБА СУЧАСНОГО ПОГЛЯДУ НА ВЗАЄМВІДНОСИНИ «МАЙСТЕР–УЧЕНЬ»

У статті розглядається проблема взаємовідносин майстра та учня в історичній ретроспективі та реаліях сьогодення. Обґрунтовується сутність і визначається специфіка взаємодії в координатах «майстер учень» у сфері мистецтва, зокрема вокального. Підкреслюється важливість потреби й наснаги в удосконаленні та самовдосконаленні. Показано негативний вплив ліберальної ідеології на мистецьку освіту щодо втрати системи фундаментальних цінностей. Проаналізовано взаємовідносини майстра-педагога та студента в умовах сучасного навчально-виховного процесу в музичних академіях. Висвітлено негативні наслідки соціальної деградації професії вчителя й наголошено на потребі повернення високих ідеалів у відношеннях «майстер-учень».

Ключові слова: вокальне мистецтво, взаємовідносини «майстер–учень», мистецька освіта, музична академія.

Relacja «mistrz – uczeń» jest tak wrośnięta w rzeczywistość człowieka, że nieczęsto zastanawiamy się nad jej współczesnym obrazem. Zarówno sama relacja, jak i jej ewoluująca forma, uzyskują szczególną wymowę w odniesieniu do tych, którzy w najwyższym stopniu intencjonalności, zajmują się kształceniem innych osób. Próba odpowiedzi na pytanie o miejsce tej relacji w dzisiejszej kulturze, będzie jednym z podstawowych wątków tego referatu. Zaczniemy zatem od próby zdefiniowania przedmiotowej relacji. Słownik języka polskiego ujmuje to następująco: «**Mistrz** oznacza człowieka przewyższającego innych biegłością i umiejętnością w jakiejś dziedzinie; człowieka, którego obiera się za wzór, nauczyciela; i wreszcie – rzemieślnika uprawnionego do samodzielnego wykonywania swojego zawodu» (<http://gu.us.edu.pl/node/194851>). W najbardziej rozpowszechnionej encyklopedii internetowej – Wikipedii, redagowanej przez samych internautów, znajdziemy następującą definicję: «**Mistrz** – tytuł przyznawany osobie, która osiągnęła najwyższy stopień wiedzy lub umiejętności w danej dziedzinie; ciesząca się swoistym autorytetem i będąca wzorem do naśladowania (nauczyciel, guru) dzięki czemu posiada pozycję/stanowisko, które wyróżnia ją spośród ogółu» (<http://pl.wikipedia.org/wiki/Mistrz>).

W ogólnie stosowanej praktyce językowej pojęcie czy kategoria mistrzostwa funkcjonuje w sposób dominujący w znaczeniu formalnym, w odniesieniu do wybitnych rzemieślników i sportowców, mniej formalnie – w stosunku do artystów, głównie wykonawców, wirtuozów. Określenia tego używamy również, kiedy chcemy podkreślić czyjeś najwyższe kompetencje czy kwalifikacje i niekwestionowany potencjał, niezbędny do oceniania innych. Nie należy oczywiście zapominać o mistrzach zakonnych, uosabiających hierarchiczność, a także masońskich – określających stopień wtajemniczenia. Najogólniej, najbardziej nieformalnie, poprzez to określenie wyraża się podziw, szacunek, estymę i uznanie doskonałości. Choć model mistrz – uczeń, moglibyśmy doszukać się znacznie wcześniej, to zadowolmy się nawiązaniem do czasów Sokratesa i jego ucznia Platona, bez wspomnienia o których, nie mogłaby się odbyć żadna poważna debata filozoficzna. Jest rzeczą charakterystyczną, że choć w naszej kulturze ciągle

przywołuje się Sokratesa jako synonim mistrza, to samo powiązanie mistrza z nauczycielem występuje coraz rzadziej. To już nie te czasy, kiedy średniowieczni studenci jeździli po Europie od Akademii do Uniwersytetu właśnie ze względu na konkretnego nauczyciela-mistrza, mniej uwagi zwracając na sam sztyl uczelni.

Dziś, niektóre aspekty dawnych relacji mistrz-uczeń mogą wywoływać głębokie zdziwienie, a nawet niedowierzanie, jak choćby wymogi stawiane swoim uczniom przez Pitagorasa. Jakąż rangę i znaczenie miał więc wtedy mistrz, jeśli kandydaci na uczniów Pitagorasa godzili się na tak drakońskie warunki jak: 5 lat milczenia, niezwykle rygory obyczajowe i katorżnicza wręcz nauka nad samym sobą, bez żadnej gwarancji, że ostatecznie zostanie się przez mistrza wybranym do grona jego uczniów. Oczywiście, w miarę upływu czasu takie niezwykle uwarunkowania relacji mistrz-uczeń ewoluowały i ztracały wspomnianą powyżej ostrość i restrykcyjność. Tak mówi o tym Katarzyna Olbrycht w swoim opracowaniu na temat przedmiotowej relacji: «Znacznie upraszczając można powiedzieć, że do XVIII wieku ludzie poszukiwali mistrzów w określonej dziedzinie i mistrzów życia – ponieważ poszukiwali doskonałości. Odnosili ją do umiejętności wykonywania i postępowania, do kanonów, celu życia, Boga, a od XVIII w – natury i cywilizacji. Doskonałość jako dokonanie, wypełnienie, całkowitość pozbawiona jakichkolwiek braków mogła być osiągnana przez człowieka jedynie w jakimś stopniu, częściowo, poprzez doskonalenie» (<http://gu.us.edu.pl/node/194851>).

Relacja mistrz – uczeń jest częstym motywem dla twórców. Pozostając tylko w kręgu kanonu literatury światowej, wspomnieć należy choćby o *Boskiej Komedii* Dantego Alighieri, w której przewodnikiem Dantego po piekle i czyśćcu jest Wergiliusz, uznawany przez autora za swojego mistrza, i największego poetę łacińskiego. Wypełniwszy, w swoim odczuciu, rolę mistrza, Wergiliusz tak mówi do Dantego: «Nie oczekuj więcej mych słów i mych wskazówek, twój umysł stał się wolny, prosty i zdrowy, byłoby więc błędem nie postępować zgodnie z nim, dlatego też koronuje cię i nakładam mitrę władcy samego siebie» (<http://www.epoki-literackie.pl/motywy->

literackie/89-motyw-uczni-i-mistrza.html). Jest to wypowiedź wielce charakterystyczna, gdyż w dobie zatracania istoty tej relacji, a co najmniej – jej głębokiej deformacji, często wyrażanej bufonadą, megalomaństwem czy po prostu odhumanizowaniem wzorca osobowego jakim jest mistrz, ukazuje kierunek, w którym powinno podążać współczesne myślenie, by całkowicie nie zatracić ideałów wynikających z przedmiotowego modelu. Oczywiście, dla świata chrześcijańskiego, model ten najjaskrawiej przejawia się na kartach Biblii, gdzie Chrystus nie tylko naucza, ale daje poprzez swoje życie wzory postępowania. O ile ten wers z Ewangelii wg św. Jana może postawić pole do nadinterpretacji: «Wy Mnie nazywacie "Nauczycielem" i „Panem" i dobrze mówicie, bo nim jestem» (<http://www.voxdomini.com.pl/valt/p-ew/04-j-13.htm>) – to już następne, rozwiewają wszelkie wątpliwości: «Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi. Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Sługa nie jest większy od swego pana ani wysłannik od tego, który go posłał» (Ibidem).

W *Legendach arturiańskich* (zbiór opowieści związanych z legendarnym królem Arturem i rycerzami Okrągłego Stołu), mistrzem młodego Artura jest Merlin – mędrzec, mag i czarnoksiężnik, który przygotowuje go do sprawowania władzy, pozostając doradcą i po jej przejęciu [3]. W *Świętoszku* Moliere'a napotykamy na antytezę mistrza w osobie Tartuffe'a, oszusta, faryzeusza, fałszywego nabożnisia, pod wpływem którego, Orgon – ślepo mu oddany – sam staje się synonimem bigoterii, unieszczęśliwiając swoją rodzinę, a w konsekwencji siebie samego. Z wielkiej, światowej literatury, w której wyeksponowany jest motyw mistrz – uczeń, należy jeszcze wymienić *Mistrza i Małgorzatę* Michaiła Bułhakowa czy *Imię Róży* Umberto Ecco.

Najlepszym jednak przykładem tej relacji, szczególnie w kontekście tematyki niniejszej konferencji, wydaje się być współczesne nam *Stowarzyszenie umarłych poetów*, książka Nancy Kleinbaum, napisana, co ciekawe na podstawie scenariusza do głośnego filmu Petera Weira z 1989

roku, o tym samym tytule, ze znakomitą kreacją Robina Williamsa. Dochodzi tam do bolesnego zderzenia doktryny akademickiej, wyrażonej zresztą szczytnymi hasłami: *Tradycja, Honor, Dyscyplina i Doskonałość* – z ludzkimi, młodzieńczymi marzeniami, symbolizowaną z kolei zasadą *Carpe diem* – chwytaj dzień, chwytaj chwilę. Ta znakomita pozycja jest doskonałym tworzywem do rozważań nad ewolucją relacji mistrz - uczeń, jej współczesną formą i perspektywami. Paradoksalnie, jeszcze 25 lat temu przytoczone powyżej cztery wzniosłe hasła stały się w systemie edukacji synonimem jego bezduszności. Można sobie zadać pytanie czy prezentowany, angielsko-konserwatywny model edukacji przegrał z liberalnymi trendami współczesnej pedagogiki. Na pewno nie u wszystkich. Tak się składa, że renoma i co najważniejsze – rzeczywiste efekty surowego, pryncypialnego procesu wychowawczo-dydaktycznego są ciągle w cenie, nawet u ideowych liberałów.

Zastanówmy się więc nad przystawianiem podstawowych aspektów przedmiotowej relacji do współczesnych stosunków dydaktyczno-wychowawczych. Jednym z przejawów tych stosunków jest wspomniany już powyżej wymóg, potrzeba i chęć doskonalenia. Wielki polski filozof prof. Władysław Tatarkiewicz, w swojej rozprawie *O doskonałości* stwierdza że: «dziś zarzucono już doskonałość jako szczególną wartość i cel, ograniczając się do uwzględniania w postulatach etycznych doskonalenia moralnego. Jeśli od mistrzów oczekuje się „doskonałości”, to raczej w znaczeniu najwyższej jakości wytworu, stosunkowo łatwiejszej do ocenienia, niż jakości postępowania i życia, które próbuje się regulować kodeksami etycznymi» (<http://gu.us.edu.pl/node/194851>). Francuski poeta i filozof Paul Valery stwierdził: «Dążyć do doskonałości, przeznaczać dziełu nieograniczony czas pracy, stawiać sobie, jak Goethe, cel nieziszczalny, są to wszystko zamierzenia, które usuwa układ nowoczesnego życia» (Ibidem). Dwie powyższe wypowiedzi są spójne z postmodernistycznymi teoriami, które podały w wątpliwość sens doszukiwania się w tym względzie określonej całości czy amplifikacji, traktując tożsamość jak niespójnego i niekonsekwentnego mieszańca, w którym nie ma miejsca na doskonałość.

Konsekwencją tego był wniosek, że byt relacji mistrz – uczeń nie jest już możliwy. Ciekawe, że ideowi wyznawcy tego kierunku filozoficznego, sami nazywani mistrzami, i tak przez swoich uczniów i zwolenników traktowani, niezbyt przeciw temu protestują.

Następnym wymiarem przedmiotowej relacji jest jej wymiar społeczny, a ściślej – psychospołeczny. W tym przypadku autorytet mistrza jest głównie funkcją sprawowanej przez niego władzy. Naukowcy zajmujący się tą dziedziną wyróżniają autorytet formalny bądź nieformalny, uznany lub wymuszony czy narzucony. Max Weber ujmował tę relację jako stosunek panowania, i w zależności od typu legitymizacji klasyfikował go jako: tradycyjny, charyzmatyczny bądź biurokratyczny. Wybitny polski socjolog i filozof, jeden z twórców koncepcji ponowoczesności – Zygmunt Baumann, w swojej *Socjologii* pisze: «/.. /odbiorcy przeciętni, pozbawieni specyficznego wykształcenia, nie są w stanie zbadać wiarygodności informacji, którym mogą tylko zawierzyć, ufni w mądrość i prawdomówność osób oraz organizacji (kościół, uniwersytetów, centrów badawczych) dostarczających wiadomości wraz z gwarancją ich rzetelności. Oba /.. / rodzaje legitymizacji – tradycyjna i charyzmatyczna - mają jedną cechę wspólną: domagają się, aby ludzie wyrzekali się prawa do własnych wyborów i przekazywali je innym jednostkowym bądź zbiorowym podmiotem Wyrzeczenie to nader często łączy się ze zrzuceniem z siebie odpowiedzialności» [1]. To uciekanie od odpowiedzialności leży u podstaw dzisiejszego postrzegania mistrza. W odczuciu społecznym stał on się raczej manipulatorem zdobywającym władzę nad uciekającymi od odpowiedzialności, niżli autorytetem ze standardowej definicji. Katarzyna Olbrycht w swoim przedmiotowym opracowaniu stwierdza, że: «łącząc zjawisko autorytetu raczej z panowaniem i manipulacyjną władzą niż dobrowolnie przyjmowanym wpływem, współczesna kultura dyskredytuje już samo poszukiwanie autorytetów, bądź zakładanie pozytywnej ich roli w rozwoju człowieka» (<http://gu.us.edu.pl/node/194851>).

Nikt rozsądny nie będzie dziś polemizował z tezą, iż żyjemy w dobie upadku autorytetu. Jednakże, przejście od tej konstatacji do przekonania, iż jest to, zdeterminowana rozwojem cywilizacji – konieczność, musi budzić uzasadnione wątpliwości, a nawet sprzeciw. Świadomość niebezpieczeństw kryjących się za takim myśleniem przewija się w liście polskiego pedagoga St. Morawskiego do Zjazdu Pedagogów Polskich: «Kultura elitarna, obciążona przeświadczeniem, że są uczeni kapłani, którzy we wszystkim orientują się najlepiej i do nich należy wskazywanie drogi „maluczkiem”, jest wysoce szkodliwa. Jednocześnie wyrzucanie elit na śmietnik historyczny i poddanie się dyktatowi kultury masowej, premiującej trywialność, łatwość i swojskość wszelkich produktów grozi spłaszczeniem człowieczeństwa do zasady doraźnego, maksymalnie przyjemnego używania dóbr» (Ibidem).

Wydaje się, że kolejnym wymiarem omawianej relacji mistrz - uczeń jest wzajemny stosunek osoby funkcjonującej w roli wzorca osobowego i osoby naśladowującej ten wzorzec. W tym momencie musimy nawiązać do koncepcji człowieka i wartości. Teoria kryzysu kultury zachodniej, wyrażona już ponad 100 lat temu przez Fridricha Nietzschego, uwzględniająca jego etykę nadczłowieka i postulat sanacyjnego przewartościowania pryncypiów, uderza w model relacji mistrz - uczeń, wyrażony przez model: prorok – wyznawca. Poprzez obrazoburcze dla chrześcijan, skierowane do swych uczniów słowa Zaratustry, Nietzsche mówi: «Jeszczeście samych siebie nie szukali, a oto jużście mnie znaleźli. /... /Uwielbiacie mnie, lecz cóż się stanie, gdy to wasze uwielbienie któregoś dnia runie? Baczcież, aby was posąg nie przygniótł» (<http://gu.us.edu.pl/node/194851> autor K. Olbrycht). Z podejściem Nietzschego nie zgadzał się inny niemiecki filozof, przedstawiciel nurtu fenomenologicznego – Max Scheler, który antidotum na kryzys zachodniej kultury, widział w przywróceniu wartości poprzez otwarcie się człowieka na wzory osobowe – otwarcie pełne oddania i miłości. Charakterystyczną cechą koncepcji Schelera było zmarginalizowanie roli mentalnego wzorca personalnego. Scheler pisze: «Człowiek, jeśli chce być „wykształcony”, musi chociaż raz w życiu zatracić się w czymś całościowym i autentycznym, wolnym i szlachetnym. /... / Takiego wzoru nie „wybiera

się”. Jest się przezeń owładniętym, gdy nas wzywa do siebie i pociąga, niedostrzegalnie przygarniając do swej piersi. Wzory osobowe o charakterze narodowym, zawodowym, moralnym, artystycznym, wreszcie zaś nieliczne wzory osobowe samego najczystszonego i najdoskonalszego kształcenia człowieka, owi nieliczni na tej ziemi ludzie święci, czyści i zupełni – oto szczeble, a zarazem drogowskazy, które unaoczniają każdemu człowiekowi i ujaśniają jego powołanie, z którymi się porównujemy, aby móc z trudem odnaleźć samych siebie, swą duchową jaźń, i które uczą nas poznawać nasze prawdziwe siły i nimi się posługiwać» (<http://forma-emocji.blogspot.com/2013/03/mistrz-i-uczennica.html>).

Należy zadać sobie pytanie: jakie są dzisiejsze perspektywy przedmiotowej relacji we współczesnym kształceniu uniwersyteckim. Zauroczenie pedagogiką werystyczno-tolerancyjną, opozycja przeciwko wszelkim systemom władzy nad «obiektem edukacji», wykluczenie opresji i represji jako elementów wartościujących i dyscyplinujących, wreszcie deprecjacja autorytetów osobowych jako rezultat zachłyśnięcia się specyficznymi pojmowanymi funkcjami demokracji i liberalizmu – to trendy współczesnych procesów dydaktycznych. Mimo badań podważających ten kierunek, w liberalnym dialogu «gadających głów» coraz częściej słyhać pseudointelektualny bełkot przekrzykujących, i naraz wypowiadających się interlokutorów - adwersarzy. Wszechogarniająca poprawność polityczna, będąca symbolem bieżących prądów kulturowych, wymusiła i usankcjonowała «dialog bez sędziego», którego efektem może być duchowa anarchia. Charakterystyczne jest, że ta szalona ekspansja myśli liberalnej nie spełnia oczekiwań społecznych. Pozostając tylko na polskim, «edukacyjnym podwórku», trzeba stwierdzić, że wiele inicjatyw zmierza do sanacji stosunków mistrz – uczeń, i przywrócenia tej relacji – właściwego, dla naszych czasów wymiaru. Zaczynając od tych oddolnych, odnotujmy inicjatywę polskich uczniów na Śląsku, którzy ustanawiając dla najlepszych nauczycieli Nagrodę Złotego Kaganka, jedną z kategorii nazwali – mistrz – tak formułując kryteria owego «mistrzostwa»: «wszystkie szlachetne cechy, które powodują, że nauczyciel uznawany jest za postać wybitną» (<http://gu.us/edu.pl/node/194851/>. Cyt. Za K. Olbrycht).

Nauczyciele polscy również dążą do przywrócenia w szkole relacji mistrz-uczeń. Jeden z rozdziałów zbioru zasad etycznych «Dobre obyczaje w nauce», zaproponowany przez Komitet Etyki przy Prezydium PAN, został zatytułowany – «Pracownik nauki jako mistrz».

Podsumowując rozważania o przyszłości relacji mistrz – uczeń na szczeblu akademickim, posłużmy się konkluzją zawartą w znakomitym, przedmiotowym opracowaniu Katarzyny Olbrycht, z którego korzystałem w niniejszym referacie:

«Jeśli zgadzamy się na kontynuowanie tradycji uniwersytetu jako wspólnoty uczonych i uczących się związanej w poszukiwaniu i dla poszukiwania prawdy, relacja mistrz - uczeń wydaje się podstawowa, nie do zastąpienia. Każdy uczony zaangażowany autentycznie w swoją pracę wnosi inne podejście, inne pomysły, inne rozwiązania, wnosi siebie. Poszukiwanie obiektywnych wartości pozwala zaakceptować potrzebę doskonalenia się i szukania coraz doskonalszych metod odkrywania prawdy o świecie i człowieku – także drogą kontaktów z innymi ludźmi, zorientowanymi na podobne wartości podstawowe, poprzez głęboki dialog osobowy, spotkanie osób. Koncepcja człowieka spełniającego się w sposób wolny, poprzez realizację wartości wyższych, przyjmuje wpływ mistrza na ucznia jako pomoc na pewnym etapie drogi, nie zaś jako niewolę. Droga do mistrzostwa od początku, nawet ta formalna, wiodła przez «wyzwoliny». Istotą tej relacji jest rola mistrza dążącego do wyzwolenia ucznia i rola ucznia zgadzającego się na mocny wpływ mistrza w imię przyszłego wyzwolenia do własnej drogi i odpowiedzialności za wartości uznane za wspólne. Jasna definicja tej sytuacji, wzajemna uczciwość i szacunek chronią przed groźbą wzajemnego uzależnienia czy manipulacji. Są naturalną podstawą uznania autorytetu mistrza przez ucznia ale i otwarcia mistrza na wartości wnoszone przez ucznia» (<http://gu.us.edu.pl/node/194851>. Cyt. Za K. Olbrycht).

Trzeba stwierdzić, że oprócz tych idealnych wzorców relacji mistrz-uczeń, występowała w nich, i zapewne występuje – «proza życia», determinowana ludzkimi namiętnościami. Jednym z najbardziej spektakularnych przykładów takiej relacji jest historia Camille Claudel,

uczennicy wielkiego rzeźbiarza Augusta Rodina, którą miłość do swego guru doprowadziła do obłędu, chociaż według wielu znawców, jako artystka przerosła swego mistrza.

W tym miejscu zadajmy sobie pytanie: czy współczesny człowiek potrzebuje jeszcze mistrza. Na to pytanie odpowiada kategorycznie francuski filozof Emile Durkheim (francuski filozof, socjolog i pedagog – najwybitniejszy przedstawiciel socjologizmu): «Człowiek współczesny woła o mistrza» (<http://forma-emocji.blogspot.com/2013/03/mistrz-i-uczennica.htm>). Co prawda słowa te padły ponad 100 lat temu, ale wydają się ciągle niezwykle aktualne – właśnie na przekór dzisiejszemu wieszczeniu o upadku «mistrza». Problem leży bowiem w tym, że, dokonujący się na naszych oczach upadek wartości nie jest funkcją ogólnospołecznego działania, czy nawet oczekiwania, ale wynikiem zmasowanego ataku myśli liberalnej, będącej, jak zwykle w takich przypadkach, na usługach «pieniądza». obrońcy wszelkich praw ludzi i zwierząt, zrzeszeni w finansowanych przez przeróżne lobby organizacjach, blokują fundamentalne inicjatywy państw – «pro publico bono», walcząc o zwiększenie komfortu więziennych cel zwyrodniałych morderców, a nie dostrzegając potrzeb ludzi, błagających choćby o minimum egzystencji i należytej godności. Nie jest prawdą, że człowiek nie potrzebuje wzorów, a przyszłość procesu nauczania leży w tzw. e-learningu [2]. Internet jest wspaniałą formą komunikacji, nabywania wiedzy i poznawania świata, ale także wielkim intelektualnym śmietnikiem, do którego każdy psychopata może wrzucić swoje «złote myśli» – zatruwając niestety myśli innych.

We współczesnej dydaktyce pozostała jednak pewna strefa, w prostej linii nawiązująca do manufakturalnego sposobu nauczania. W szkolnictwie artystycznym, także na poziomie akademickim, zachował się bowiem wzorzec mistrz – uczeń, przejawiający się w indywidualnych lekcjach. Dotyczy to przede wszystkim nauki gry na instrumentach a także nauki śpiewu solowego. Jako wieloletni solista polskiej Opery Narodowej¹, obecnie pedagog śpiewu w Akademii Muzycznej, jestem częścią tej relacji. Muszę stwierdzić, że w ciągu

¹ Teatr Wielki – Opera Narodowa W Warszawie.

35 lat, jakie upłynęły od zakończenia moich studiów wokalnych, liberalne podejście do systemu fundamentalnych wartości spowodowało ogromne spustoszenie – także w szkolnictwie artystycznym. Nie chcę przez to powiedzieć, że dzisiaj młodzi ludzie są gorsi, głupsi, czy mniej utalentowani. Są oni po prostu ofiarami wszelkiej maści obrońców praw i godności człowieka. Wydawałoby się, że adept śpiewu powinien mieć prawo do tego, aby każdy dzień spożytkować na nabywanie potencjału, niezbędnego do właściwego wykonywania przeszłej pracy. Kiedy ja studiowałem, nikomu nie przychodziło do głowy, że powinienem bywać na Radach Wydziału, i czuwać, aby grono pedagogiczne nie knuło przeciwko mnie. Nikt mi też nie kazał wypełniać anonimowej ankiety na temat mojej profesorki, gdyż ważna była Jej opinia o mnie, a nie odwrotnie.

Kiedy pedagog, chcąc uświadomić studentowi istotę procesu oddechowego, chciał go dotknąć w okolicę żeber, to robił to w dobrej wierze, bez strachu, że zostanie oskarżony o naruszenie nietykalności cielesnej, godności człowieka, a nawet seksualne molestowanie. Nie miałem tych «praw», nigdy za nimi nie tęskniłem, a mimo to wspominam swoją Panią Profesor z serdecznością, gdyż była dla mnie dobrym pedagogiem i człowiekiem.

Dzisiaj, kiedy oglądam w Internecie szkolne lekcje, podczas których uczniowie w bestialski sposób znęcają się nad swoimi nauczycielami, będąc potem, w najgorszym razie, przeniesionymi do innej szkoły – wołam – nie!. To nie są żadne współczesne trendy, żadna postępowość – to jest zwykłe zbydlęcenie. Dlatego jestem zwolennikiem przywrócenia w dydaktyce relacji mistrz – uczeń, i nadanie jej formy, przylegającej do prawdziwych oczekiwań społecznych. W tym miejscu nie można oczywiście abstrahować od faktycznej deprecjacji zawodu nauczycielskiego, spowodowanej przez socjalną degradację tej profesji. Nie jest to zjawisko światowe, ale w wielu krajach, niestety, ciągle występuje. Jest w Polsce takie określenie: «nauczyciel starej daty», albo «przedwojenny nauczyciel». Symbolizuje ono tęsknotę za pewnym wzorcem, uosabiającym takie cechy jak: olbrzymia, «oświeceniowa» wręcz wiedza, oraz niezachwiany autorytet moralny. Sam miałem szczęście być

uczniem kilku takich nauczycieli. Dziś, kiedy ich wspominam, i za nimi tęsknię, myślę o nich: mądrzy, dobrzy ludzie. Wydaje mi się, że w batalii o przywrócenie właściwego wymiaru relacji mistrz - uczeń, my pedagodzy nie mamy innej możliwości, jak starać się być – mądrymi, dobrymi ludźmi – wtedy nasi uczniowie, stopniowo będą się stawali takimi jak my.

BIBLIOGRAFIA

1. Baumann Z. Socjologia / Z. Baumann, Tłum. J. Łoziński, Zysk i S-ka. – Rozdz. VI «Władza i wybór». – Poznań, 1996.

2. E-learning – nauczanie z wykorzystaniem sieci komputerowych i Internetu [Електронний ресурс]. – Режим доступу :

<http://pl.wikipedia.org/wiki/E-learning>.

3. Legendy arturiańskie [Електронний ресурс]. – Режим доступу :

http://pl.wikipedia.org/wiki/Legendy_arturia%C5%84skie.

РЕЗЮМЕ

Веслав Беднарек. Попытка современного воззрения на взаимоотношения «мастер-ученик»

В статье рассматривается проблема взаимоотношений мастера и ученика в исторической ретроспективе и реалиях сегодняшнего дня. Обосновывается сущность и определяется специфика взаимодействия в координатах «мастер-ученик» в сфере искусства, в частности вокального. Подчеркивается важность потребности и вдохновения в совершенствовании и самосовершенствовании. Показано негативное влияние либеральной идеологии на художественное образование по потери системы фундаментальных ценностей. Проанализированы взаимоотношения мастера-педагога и студента в условиях современного учебно-воспитательного процесса в музыкальных академиях. Освещены негативные последствия социальной деградации профессии учителя и подчеркнута необходимость возвращения высоких идеалов в отношениях «мастер-ученик».

Ключевые слова: вокальное искусство, взаимоотношения «мастер-ученик», художественное образование, музыкальная академия.

SUMMARY

V. Bednarek. The attempt of modern point of view on the relationships of «master-pupil».

In the paper the problem of the relationship of a master and pupil in the historical retrospective and the realities of the day is highlighted. The author proves the essence which is determined by the specificity of interaction in the coordinates of «master-pupil» in arts, particularly vocal. The importance of the needs and inspiration in improving and self-improvement is stressed. The negative impact of liberal ideology on art education loss of the system's fundamental values is shown. The relationship of the master-teacher and student in the modern educational process in music academies is analyzed. The negative consequences of social degradation of the teaching profession are highlighted and the need to return to the high ideals in the relation of the «master-pupil» is stressed.

Key words: vocal art, a relationship, «master-pupil», art education, Academy of music.